

## ZAGADKA KATEDRY

Nigdy nie poznamy, co artysta myślał; co czuł w czasie tworzenia. Wydaje się, że ludzie sztuki są ulepiani z innej gliny, zdolni do odczuwania czegoś, co jest obce zwykłym zjadaczom chleba. Widzą emocje na swój sposób i przelewają je na papier bądź płótno. *Pragnę malować tak, jakbym fotografował sny* – powiedział kiedyś Zdzisław Beksiński. Chyba właśnie to zdanie najlepiej charakteryzuje jego twórczość i przemyślenia zawarte w pracach. Katedry często goszczą na obrazach Mistrza, pokazują jego architektoniczną pasję i wykształcenie.

\*

Oto stoję pośród tumanów kurzu, o krok od wysokiego cyprysu. Na myśl przychodzi mi *Słownik symboli* Władysława Kopalińskiego. Drzewo to oznacza smutek, wieczną troskę, a nawet śmierć. Czy to dobry początek przygody?

Robię dwa kroki w przód i zauważam gmach. Po chwili rozpoznaję, że jest to monumentalna katedra przypominająca Notre-Dame.

Już wiem, gdzie jestem. Trafiłem do środka obrazu AA83 Zdzisława Beksińskiego!

Przez otaczające chmury dymu kościół sprawia wrażenie unoszącego się. Pada na mnie przyćmione poranne światło, czyli najlepsze dla malarza.

W powietrzu czuć niepokój, który fascynuje.

Katedra jest bardzo ogromna, ma dwie wysokie wieże, a po środku nich widzę monumentalną rozetę. Zastanawiam się, co Mistrz myślał, tworząc to dzieło.

Obchodzę budynek dookoła, choć zajmuje mi to dużo czasu. Katedra, mimo że zbudowana z trwałego kamienia, wydaje się być elastyczna i lekka.

Kościół jest ciasno obleczony w pnącza, które stają się żyłami tętniącymi krwią majestatu. Podchodzę coraz bliżej. Każdy szczegół został precyzyjnie dopracowany. Z daleka może wydawać się, że to zwykłe zarośla pokazujące jak bardzo zaniedbano tę bazylikę. Przyglądam się uważniej. To doskonale zaprojektowana siatka. Być może w ten sposób autor chce pokazać harmonię, która rządzi dziełem.

Powoli staję się odkrywcą niczym postać z filmu *Katedra* Tomasza Bagińskiego. Powala mnie absolutna symetria. Zaglądam w otwory, ale moim oczom ukazuje się absolutna ciemność.

Zrezygnowany odchodzę. Nic więcej tu nie zobaczę. Oglądam się przez ramię. Może jeszcze kiedyś tu wrócę.

Stop. Patrzę jeszcze raz. Na myśl przychodzi mi fragment tekstu *Abstrakcja i Gotyk* autorstwa Juliana Przybosa.

*Patrzę oto na fronton katedry Notre-Dame w Paryżu. Jeśli obejrzę go wzrokiem z tej odległości, abym podniósłszy oczy osiągnął dobrze widziany szczyt wieży, nie dostrzegam niezliczonych figur królów i świętych jako portretów ludzi, ale jak formy grające plastycznie jak rzędy filarów i żebrowań.*

Tak, dokładnie tak. Wracam. Muszę zgłębić tajemnicę katedry.

Czy jestem w środku surrealistycznego świata Artysty? Sam nie wiem.

Próbuję się wspinać po siatce kłaczy. Nie mijają moment. Spadam na ziemię razem z odłamkiem fasady.

Dopiero teraz odnajduję w pamięci cykl obrazów *Katedra w Rouen*, zawierający m. in. obrazy *Portal w szarudze* czy *Portal w pełnym słońcu*, namalowany przez Claude'a Moneta. Czy to stąd Beksiński czerpał inspiracje? Światło zawsze fascynowało artystów.

Malarz przedstawia swój świat, w który stopniowo wchodzę. Jest przede mną jeszcze wiele tajemnic.

Do moich uszu dobiega cichy dźwięk. Ile sił w nogach biegnę w stronę katedry. Rzeczywiście, słyszę piękne śpiewy.

Czy to prawda, a może wytwór mojej wyobraźni? Powoli tracę świadomość. Tonę w świecie stworzonym przez Mistrza. Z wnętrza kościoła bije jakaś mistyczna siła.

Zaczynam szukać drzwi, by dostać się do środka. W amoku po raz kolejny obiegam budynek dookoła. Ostatecznie znajduję mieszczące się pod rozetą wielkie podwoje otoczone kurzem.

Ciągnę za klamkę. Nic. Ciągnę ze zdwojoną siłą. Drzwi nie da się otworzyć.

Drzwi nie da się otworzyć tak samo jak nie da się wniknąć do umysłu żadnego artysty. Być może w tej monumentalnej bazylice Zdzisław Beksiński zamknął wszystkie swoje troski, żale, zmartwienia.

Halo... Czy ktoś tam jest?